

magistratu m. Opatowa, na trzy miesiące. 104. Wojtałowski, introligator z m. Lublina na 4 miesiące. 105. Witte August, cukiernik z m. Koła, na trzy miesiące. 106. Hamerski Marcin, mieszczanin m. Zaklukowa, w gub. lubelskiej, na dwa tygodnie. 107. Goliński Eustachy, zakonnik klasztoru Bernardyńskiego, na dwa miesiące. 108. Górczyca Archanioł, zakonnik tegoż klasztoru, na dwa miesiące. 109. Gross Franciszek, mieszczanin m. Opoczno, w gub. radomskiej, na cztery miesiące. 110. Grzybowski Faustyn, obywatel ziemski z gub. lubelskiej, na cztery miesiące. 111. Dąbrowski Romuald, mieszczanin m. Radomia, na sześć miesięcy. 112. Zakościelny Walenty, mieszczanin m. Zaklukowa, w gub. lubelskiej, na jeden miesiąc. 113. Zinowicz Sebastyan, uczeń szkoły elementarnej w Biłgoraju na jeden miesiąc. 114. Kamiński Stanisław, syn obywatela ziemskiego wsi Sanoszyce, w pow. lipnowskim, na sześć miesięcy. 115. Kawer Franciszek, majster siodlarski z m. Biłgoraja, w gub. lubelskiej, na trzy lata. 116. Kostelski Władysław, syn kancelisty z m. Biłgoraja, w gub. lubelskiej, na jeden miesiąc. 117. Kurkiewicz Jan, syn biłgorajskiego księdza grecko-unickiego, z gub. lubelskiej, na sześć miesięcy. 118. Kiczorowski Marceł, b. student uniwersytetu petersburskiego, na trzy miesiące. 119. Lickendorf Florenty, zakonnik lubelskiego klasztoru dominikańskiego, na sześć miesięcy. 120. Lubowidzki Antoni, urzędnik biłgorajskiego sądu policyi prostej, na sześć miesięcy. 121. Lubelski Jakób, subjekt kupiecki, w Warszawie, na dwa miesiące. 122. Łuszczak Tomasz, organista kościoła biłgorajskiego, w gub. lubelskiej, na jeden miesiąc. 123. Laskowski Władysław, b. urzędnik dyrekcji ubezpieczeń, na dwa miesiące. 124. Morycz, mieszkaniec m. Częstochowy, na półtora miesiąca. 125. Moro Edward, dymisyonowany oficer, na jeden miesiąc. 126. Meller Józef, kowal w Brześciu Kujawskim, na sześć miesięcy. 127. Nawrocki, ksiądz z m. Sierpca, powiatu Mławskiego, na dwa miesiące. 128. Nowek Michał, proboszcz parafii Rzekuń, w gub. płockiej, na dwa miesiące. 129. Napirański Erazm, b. student uniwersytetu petersburskiego, na trzy miesiące. 130. Oleszkiewicz Julian, pomocnik feiczerski, rodem z m. Warszawy, na trzy miesiące. 131. Oleszczyński Jan, gorzelany z m. Biłgoraja, na sześć miesięcy. 132. Rajski Nepomucen, jeometra wolno-praktykujący, z m. Szczepreszyna, na dwa miesiące. 133. Rutkowski Ludwik, mieszczanin m. Radomia, na jeden miesiąc. 134. Świcz Dydak, gwardyan klasztoru bernardyńskiego w Lublinie, na jeden miesiąc. 135. Skarbek Henryk, hrabia, obywatel ziemski, rodem z m. Warszawy, na trzy miesiące. 136. Staniszewski Bolesław, dymisyonowany praporszczyk, rodem z gub. augustowskiej, na jeden miesiąc. 137. Stempniewicz Eustachy, zakonnik od reformatów ze wsi Luborczyce, w gub. radomskiej na trzy miesiące. 138. Sierakowski Anicet, gwardyan klasztoru ks. Kapucynów w Lublinie, na jeden miesiąc. 139. Turski Wilhelm, uczeń lubelskiej szkoły realnej, na jeden miesiąc. 140. Friben Rajmund, który pełnił obowiązki prywatne w m. Radomiu, na sześć miesięcy. 141. Szubartowicz Jan, mieszczanin m. Zaklukowa, gub. lubelskiej, na dwa miesiące. 142. Jarnutowski Julian, poddany pruski, litograf, na jeden miesiąc. 143. Goldsobel Leon, student warszawskiej akademii medykochirurgicznej, na dwa miesiące.

— Czytamy w Gazecie Polskiej pod dniem 13 t. m. przed ogłoszeniem wiadomości o otwarciu kościołów w Warszawie, które z Kuryera Warszawskiego powtórzyła, następujące jakby wstępne słowa. „Ludzie i kraje zarówno uczą się do pokci życia. Najboleśniejsze chwile ich istnienia, są często najobfitszymi w plony zasiewem. Rzadko który naród jest tak dojrzałym by się nie mylił, mało też który tak młodym, aby z własnych nieszczęść nie mógł korzystać. Przyszłość zależy niekoniecznie na tym by nigdy nie zbłądził, lecz by z cierpienia i doświadczenia zbawienną wyciągnął naukę. W tej mieszaninie prawdy i fałszu, która panuje na świecie, odróżnić pierwszą od drugiego nie każdy potrafi; często kropelka prawdy swym urokiem oczaruje na mnóstwo kryjącego się pod nią fałszu, czasem jedno uczucie szlachetne splecione z pojęciami, które kierunek jego wypacza, wiedzie do niedarowanych błędów. Dopiero doświadczenie do tej mety, gdzie naturą rzeczy fałsz i prawda rozdzielić się muszą; poznamy ile było jednego i drugiego w uczynkach naszych. Tak jest w sądzie o rzeczach i w wyroku o ludziach; zapoznajemy blask jednych i wartość drugich, potępiamy lub wynosim przedwcześnie. Sąd o obojgu powinien być oględny i baczny ma-li być sprawiedliwym, a im wyżej stoją wypadki i wznioślejsze posady w społeczeństwie zajmują ludzie, tem z sądem o jednych i drugich dłużej powinniśmy się wstrzymywać. Płochosć w wyrokowaniu jest cechą ludów niedojrzałych; dla których nawet próby łez i krwi udaremnia ich lekkość. Sądymy, niestety, najczęściej ze słów nie czekając czynu, z niedokonaną czynności nie widząc jej końca, z faktu który nie przyniósł owoców; co gorzej — bez żadnych, prócz uprzedzenia, powodów. Jeśliśmy winni być ostrożni w ubóstwianiu, które zawodzi, stokroć baczniejszemi nam być potrzeba w potępianiu, które padające na niewinnych jest niedarowanym występkiem... W domowych naszych dziejach tysiące mamy przykładów takich uwielbiań bez podstawy, a oskarżeń bez powodu; pozór dostateczny jest by jedno i drugie uolbrzymić, albo oboje obalić. Im większe, cięższe, wyższe powołanie człowieka, im ważniejsza chwila w której się ono spełnia, tem ułamkowe słowo, czynność poczęta, domysły niezasadnione surowiej odpychane być powinny. Wielkie a trudne dzieła dokonywają się powoli, cierpliwie, nie oglądając się na to co po drodze wywoła krzyk lub niechęć. Ale opór i uprzedzenie odwieka i opóźnia, co miłość i współczucie przyspieszy i ulży mogą. Tam gdzie jeden człowiek staje za tysiące a w ich imieniu dla ich dobra działa, trzeba by wszyscy uzbroili go swą siłą i podparli wiarą. Prości żołnierze w szeregu iść powinni nie sądząc wodza i rozprawiać. A myślni przeciw wszyscy niemal tacy żołnierze w chwilach najcięższych przełomów. Każda czynność naprzód obudza w nas nieufność, podejrzenie, zwątpienie i często wrzody rzucamy kamieniem, nimieśmy cel w który uderzy dobrze rozpatrzyli. Nasz wyrok nie jest ostatecznym, a ten który wyda historia może nas samych potępić.“

Początek następuje wspomniany wyżej opis otwarcia kościołów w Warszawie. Zdaje się, że ten artykuł miał na celu ostrzedz opinią publiczną aby nie była zbyt skora w wydawaniu sądu ani zbyt pochlebnego ani potępiającego, o nowym arcybiskupie warszawskim, dopóki przysze fakta niewyjaśniają wybitnie jego religijno-narodowego charakteru. Jaki teroryzm gniece obecnie dziennikarstwo polskie w Warszawie świadczy ta okoliczność, iż tak Gazeta Pol. jako też Warszawska powtórzyły tylko z Kuryera Warszawskiego zawiadomienie, o przybyciu do Warszawy ks. arcybiskupa Felińskiego, nie dodając żadnych obszerniejszych opisów, zdaje się dla tego; że Dziennik Powszechny organ rządu, uporczywie w tej mierze zachował milczenie.

— Z korespondencji do Czasu datowanej z Warszawy dnia 12 b. m. wyjmujemy niektóre szczegóły, dotyczące się więźniów. Donosiłem wam, powiada korespondent, że powróconych przed paru laty wygnańców z Syberji, aresztowano bez żadnego powodu, dowodu lub nawet pozoru winy; dzisiaj mogę wam donieść z wszelką pewnością, że p. Kryżanowskiej i komisyja śledcza nie im nie miała do zarzucenia, że sama po wielokroć razy powiedziała, że to są ludzie niewinni; a przecież tenże sam Kryżanowskiej bez badania, bez sądu deportować ich kazał do miast rosyjskich. Barbarzyński sposób postępowania z tymi nieszczęśliwymi ludźmi, obudza wstręt i pogardę jaką czujemy dla podłego czynu; wywieziono ich bowiem w największej tajemnicy i nie pozwolono dać pieniędzy, ani ciepłego odzienia. Wiek, przebyte cierpienia, powaga, nie przesładowców rozbroić nie może, wysłano ich o głodzie i bez ubrania, znajdując rozkosz w pastwieniu się. Wywieziono więc na wygnanie: Aleksandra Krajewskiego, Szymona Tokarzewskiego, Henryka Krajewskiego, a jednocześnie rabina Kramsztyka, akademika izraelitę Goldshobla, urzędnika Szczycińskiego. Dzisiaj zaś w nocy, mają znowu ośm nowych ofiar wywieść w obce strony. W niedzielę wywieziono dwóch księży nieznanego nam nazwiska; popędzono zaś na wygnanie skazanych w żołdacy: Juszyńskiego z Plocka, Tadeusza Pasternakiewicza ślusarza, Chamelskiego i innych. Z Koła przywieziono do Modlina: Gustawa Kluge, Zmudoskiego, Józefa Piaseckiego, Otto, skazanych do więzienia w twierdzy i dwóch skazanych w żołdacy do Orenburga, Hoffmana i Kempfa. Aresztowano Wacława Szymanowskiego, który niedawno powrócił z Białej; aresztowano zaś go bez żadnej przyczyny i winy. Przy aresztowaniu był obecny znany z niecnego postępowania komisarz Joachimowski, który dwa składane szczyryki zabrał p. Szymanowskiemu, mówiąc, że to są sztylety. Aresztowano także Howardów ojca i syna, bronzowników, krawca Karasińskiego i wielu innych. Pobudka donosi, że patrol schwytałszy za brak latarki małego chłopca nazwiskiem Nadolskiego, tak go zbił, że biedne to dziecko we dwa dni potem umarło.

— Czytelnia Nie dz. pisze: Miło jest podawać nazwiska tych osób i tych gromad, które przekonały się, że bez oświaty szczęśliwym być nie można i nie żałują grosza na szkolki, na kupienie książek, jednym słowem na oświecenie siebie i dzieci swoich. Dowiadujemy się znowu, że w Proszewie pod Siedlcami, sołtys Łukasz Rybak prosił we dworze, aby zaprenumerowano dwa egzemplarze pisma ludowego w Warszawie, jeden dla jego syna, a drugi dla gromady. We wsi zaś Iganie także pod Siedlcami, gromada prosiła dworu o założenie wiejskiej szkolki i złożyła na koszt 300 złp.

— Niewiemy, z jakich pobudek, czy w skutek często poruszanej w pismach polskich kwestji drogości lokalów, czy bieda tylu rodzin po wilgotnych suterach lub niedających się ogrzać poddaszach mieszkających, wpłynęły; doć że aktem d. 7 b. m. w kancelaryi rejenta Bryndzy spisany, zawiązany została w Warszawie „Spółka cywilna budowy domów dla rzemieślników i robotników warszawskich.“ Nie znamy dobrze szczegółów przedsięwzięcia tego dotyczących, zdaje się nam jednak, że te długo niewiadome czytelnikom naszym nie pozostaną, podajemy wszakże nazwiska stowarzyszonych, które najlepiej pokazują, że „Spółka budowy domów“ nie skończy się jak tyle innych bardzo dobrych projektów na papierze. Na pierwszym miejscu stawiamy prezesa Towarzystwa Dobroczynności J. T. ks. Lubomirskiego, dalej idą stowarzyszeni: ks. Eugeniusz Lubomirski, p. Ludwik Górski w imieniu własnem, oraz na rzecz hr. Ludwika Krasińskiego, Mecenasa Edward Grabowski, Mathias Rosen oraz na rzecz J. G. Blocha, Władysława Laski oraz na rzecz S. A. Frenkla, Leopold Kronenberg, Aleksander Rawicz, Aleksander Przeździecki, Juliusz Wertheim, Aleksander Kurtz, Ksawery Puśłowski, hr. Karol Zamojski, Ludwik Nattanson, hr. Maurycy Potocki i hr. Leopold Poletyło.

— Pomiędzy wiadomościami z Warszawy umieszczonemi w Czasie z dnia 15 lutego, czytamy co następuje: „Wiadomo nam z pewnością, iż ober-policmajster Piłsudski wydał następujący rozkaz do komisarzy policyjnych cyrkulacyjny: „W każdym kościele ma się znajdować komisarz lub adjunkt policyjny z ośmioma policyjantami; w razie śpiewania pieśni zakazanych, każdy policyjant ma z kościoła do policyi dostawić jedną osobę aresztowaną za śpiewanie, bez różnicy stanu, płci i wieku.“ Nie wchodzi w rozbiór samego rozkazu, który samowolności policyjanta daje szerokie pole, oświadczyć należy, że na rząd rosyjski spadnie straszna w obec całego świata i historii odpowiedzialność za wszystkie okropne następstwa, jakie pociągnąć za sobą może wykonywanie tego rozkazu i aresztowanie osób w murach lub w bramach kościoła w obec i wśród modlącego się ludu.

AUSTRIA.

Kraków, 12 lutego. Korespondent z Tarnowa do Dziennika Polskiego donosi pod d. 12 lutego, iż wskutek starań u władz rządowych przedsiębranych celem dozwoleń jawności obrad rady miejskiej, nadeszła odpowiedź przyzwalająca na jawność takich obrad. Korespondent cieszy się nadzieją, iż wydział miejski i magistrat miasta Tarnowa najbliższą swoje naradę jawnie i publicznie odbywać będzie, i tym sposobem z radością pochwyci sposobność olazania swoim wyborcom i publiczności, z jaką gorliwością, beinteresownością i taktem,

dobrem miasta i jego mieszkańców zajmować się będzie. Gdyby tedy miasto Tarnów uzyskało rządowe pozwolenie odbywania jawnie obrad w radzie miejskiej, nie podpada wątpliwości, że rząd i innym miastom galicyjskim tego samego pozwolenia nie odmówi.

— Piszą z Tarnowa pod 15 stycznia do Gaz. Warsz. Od kilku miesięcy przybył do Tarnowa nadinżynier kolei nadcisański p. Schneider, z kilkoma inżynierami, którzy ulokowali się w Tarnowie i z wielką pilnością i gorliwością pracują nad planami kolei żelaznej, która ma połączyć Galicyę z Węgrami, Tarnów z Koszycami, kolę galicyjską z koleją węgierską nadcisańską. Kolę ta dla obu sąsiadujących krajów naczynajnej wagi, albowiem ma ona połączyć kraje południowe z krajami północnymi i otworzyć nową drogę dla połączenia Węgier z Polską i Rosyą, i w ogóle z krajami ku północy leżącymi. O ile już teraz wiadomo, kolę ta będzie iść z Tarnowa przez Wojnicz do Nowego Sącza, dalej ma się zwrócić w kotłinę Popradu (więc pójdzie w bliskości Krynicy), a przeszłszy granicę na stronie węgierskiej, w kotłinę Harnadu i ma przechodzić przez spiską stolicę.

Wiedeń, 16 lutego. Izba wyższa reichsrathu zgodziła się na wczorajszym swem posiedzeniu na uchwałę zapadłą w izbie deputowanych, ażeby z skarbu państwa przeznaczyć dla poszkodowanych przez powódź 200,000 zł.

— Cesarz postanowił na dniu 12 b. m., aby pod bezpośredniem przewodnictwem ministra stanu utworzoną została osobna komisya celem obmyślenia środków, jakich na przyszłość użyć należy dla zapobieżenia szkodom zrządzonym w wielu krajach koronnych przez wylewy. Około 5000 osób utrzymywanych jest jeszcze kosztem miasta po różnych domach i koszarach, a prócz tego parę tysięcy osób ma udzielony sobie na koszt miasta przytułek. Mimo policyjno-lekarskich środków ostrożności, zaczynają się ukazywać choroby zapałne i różne wyrzuty, zwłaszcza między dziećmi. Zachodzi więc obawa przewidywanego wywiązania się chorób z powodu zaziębnienia, niedostatecznej pieczy i nagromadzenia wielu osób na jednym miejscu. W tych dniach wielu ludziom odmówiony będzie dalszy przytułek lub wsparcie, albowiem nietylko przez to zmniejszą się wydatki, ale oraz samo utrzymanie zdrowia i moralności nakazuje usunąć zbyteczne przepelnienie przytułków. Zwłaszcza też, że zarobek dla klasy wyrobniczej otwiera się właśnie w częściach miasta wodą zalanych, gdzie zaczynają urządzać się na nowo po domach. Brigittenau wszakże przedstawia jeszcze widok zamarniętego jeziora, z pod którego sterca domy lub ich rozwaliny jak wyspy. Woda z pod lodu prawie już zupełnie usunęła się, ale nie podobna lodu uprzątnąć. Skoro przyjdzie odwilż, druga powódź, chociaż mniejsza, nawiedzi to przedmieście. Obok tych klęsk Wiedeń się bawi i hula jak za najświetniejszych czasów. Bale, maskarady dzień w dzień, a raczej noc po nocy, tudzież przepelnione teatry i miejsca zabaw nie tyle dowodzą nieczułości na nędzę, bo wszem Wiedeń odznacza się dobroczynnością, ile raczej owę lekkomyślność mieszkańców w przysłowie weszłej, która w najsmutniejszych społecznych i publicznych klęskach nie opuszczała i nie opuszcza Wiedeńczyków. Doniesienia z dalszych i bliższych okolic zalanych wodą smutny dają obraz zniszczenia. Obawy jednak dalszych szkód nie ustały i że nie są płonne, okazało się ztąd, że pod Komornem lody się zatkały i woda zalała całą okolicę. Również rzeka Temesz z tego samego powodu wielkie zniszczenia zrządziła w Banacie.

— Książę Wali oprócz zabaw dworskich, zwiedził najznaczniejsze zakłady tutejsze. W arsenale był razem z cesarzem i z licznym orszakiem osób. Wczoraj opuścił Wiedeń udając się do Tersztu, z kądem na parowcu „Osborne“ popłynie najprzód do Malty. Obaj książęta bawarscy Ludwik i Leopold odjechali już do Tersztu, skąd udają się na parowcu Lloyd'a do Aten. Za kilka dni przybędzie do Wiednia panujący książę Ernest Koburski, który wraz z małżonką swoją i bardzo licznym orszakiem udaje się na trzy miesiące do Nubii.

— Nar. Listy i Cas zamieszczają telegram z Wiednia donoszący, że posłowie czescy naradzają się nad złożeniem mandatu. Jak donosi telegram umieszczony w Vaterland, dziennik Nar. Listy zapewnia, że w tych dniach ma być zamianowany namiestnik czeski, i że kandydatem na ten urząd jest bar. Kellersperg.

— Według Gazety Kolońskiej, korpus oficerów armii austriackiej, liczący 16,000 głów, posiada w swoich szeregach przeszło jedną dziesiątą część cudzoziemców nienaturalizowanych. Dziennik wiedeński Presse żąda, aby naturalizowanie się było niezbędnym warunkiem dla cudzoziemców, chcących wejść w stopnie oficerskie do służby austriackiej. Środek ten wprowadzony z działaniem wstecznem, ulżyłby znacznie budżetowi, bo wielu z tych cudzoziemców wzięłoby dymisję.

Wiedeń, 18 lutego. (Tel.) Wedle Gazety Turyńskiej uczyniono zamach na życie Lavaletta, który się jednakowoż nie udał. Ambasador zawiadzcza ocalenie swego życia swemu strzelcowi. W sobotę trybunał francuski sądzić będzie trzech sprawców zamachu.

Terszt, 18 lutego. (Tel.) Donoszą pod d. 14 t. m. z Aten, że wczoraj powstał w Nauplii bunt wojskowy. Miasto i twierdza dostały się w ręce powstańców. Z Aten wysłano tam dotąd wojsko pod dowództwem generała Hahna.

FRANCYA.

Paryż, 15 lutego. Monitor powszechny ogłasza dzisiaj bardzo ciekawe szczegóły, dotyczące się zdobycia twierdzy Bien-Noa w Kochinchinie niższej przez Francuzów. Wypadek ten jest bardzo ważny, albowiem zajęcie miasta Bien-Noa obok posiadania Saigonu i Mytho, które Francuzi już dawniej opalnowali, zabezpiecza im bezwarunkową posiadłość całej niższej Kochinchiny. Pod owem miastem znajdował się wielki obwarowany obóz Anamitów, z kądem ciągnę przeciw posterunkom francuskim czyniono wycieczki, uznal przeto kontradmirał Bonard za rzecz konieczną nieprzyjaciół ztamtąd wyrugować. Dnia

10 grudnia wyruszyło zatem wojsko francuskie ze swoich stanowisk, w liczbie 3000 wsparte przez łodzie kanonierskie, które równocześnie kanałami pod miasto przyplęły. Bój rozpoczął się dnia 15 grudnia z rana. Łodzie rozpoczęły rżęsiasty ogień przeciw warowniom nadbrzeżnym. Anamici odpowiadali równie skutecznie, tak iż po kilku godzinach łódz parowa Alar nie przedziurawiona na wylot musiała osieść na piasku. Wkrótce jednak piechota marynarki zdobyła pierwsze warownie, a około południa także główna cytadela dostała się w ręce Francuzów; anamici wyszedłszy z miasta zaczęli uciekać, ścigani przez dwa bataliony piechoty i batalion strzelców. W zdobytym mieście naleziono znaczne zapasy żywności i broni, pięćdziesiąt armat eskadry złożoną z 14 dobrych statków. Część kraju, którą w skutek tego Francuzi opanowali, odznacza się urodzajnością i zdrowym klimatem. Francuzi stracili wprawdzie stosunkowo nie mało ludzi. Kontradmiral, chociaż znajdował się kilkakrotnie w nie małym niebezpieczeństwie, nie jest jednak ranym, jak z początku mówiono. Czekają on tylko na przybycie batalionu strzelców algierskich, liczącego 900 ludzi, który 7 stycznia był już w Singapurze, żeby potem uderzyć całą siłą na miasto Hue, stolicę anamitycką. Posłowie siamscy, ci sami, którzy byli przeszłego roku w Paryżu, znajdowali się podług statystycznych wiadomości w Saigonie, z kąd mieli wrócić do swego kraju.

— Ostatnie wiadomości z Meksyku świadczą o tēm, że przelazła, którą generał Prim po wylądowaniu wydał do Meksykanczyków jak najgorsze na nich zrobiła wrażenie, dla gróźb i butności swojej. Wiceadmirał francuski Jurien starał się wrazenie to naprawić wydając z swęj strony odezwę, w której zaręcza Meksykanczykom nietylko wszelkie dla nich bezpieczeństwo, ale i zupełną wolność rozporządzenia swoim losem. Tymczasem układy z Austryją o kandydaturę arcycksięcia tak mało już doszły, że się podobno arcyksiężę uczy jak najspieszniej po hiszpańsku, aby się z przyszłymi swymi poddanymi mógł porozumieć. Dzienniki austriackie coraz wyraźniej się cieszą z serdecznych stosunków, które teraz między Wiedniem i Paryżem zachodzą; mówią nawet, że Francya chce spowodować Austryją do podobnej interwencji na korzyść chrześcian w słowiańsko-tureckich prowincjach, jaką była interwencya francuska w Syrii.

— Na wczorajszym posiedzeniu angielskiej izby panów świadczył lord Russell, odpowiadając na interpelacyę lorda Stanhope, że nieodebrał jeszcze urzędowych doniesień o portowym zawaleniu portu charlestońskiego, przy czēm powiadał, że zniszczenie takiego portu nie dałoby się niczēm usprawnić w obec ludzkości i oświaty.

— Dzienniki dzisiejsze potwierdzają to, cośmy wczoraj mówili o cofnięciu poprawki do adresu, którą miał książę Napoleon podać; jednak zaręczają, że książę nie zrzekł się wyąpienia z mową na korzyść niepodległości i jednoci włoskiej. W ciele prawodawczēm wywołała ta sprawa także, jak dzisiaj twierdzą, żwawe rozprawy, ponieważ pan Königswarter będzie badał oddalenia załogi francuskiej z Rzymu, zasadzając się tak na względach politycznych, jako i finansowych. Spodziewają się, że z przeciwnego obozu odpowie mu deputowany Keller, znany obrońca władzy świeckiej.

— Na jednym z ostatnich posiedzeń parlamentu angielskiego oświadczył lord Malmesbury, przy sposobności interpelacyi o blokadę portów amerykańskich, że bezwątpienia ani Anglia ani Francya uznać nie mogą za obowiązujący, w razie gdyby rozpoczęła jaką wojnę morską, tego paragrafu traktatu paryskiego z roku 1856, który znosi patenta korsarskie, a tēm samę wojnę korsarską. Tak lord Granville, jako i lord Russell protestowali uroczyście przeciw tak niepięknym zasadom naczelnika torrysov, oświadczyli, że oni ze swęj strony szanować będą międzynarodowe ugody i wyrekliz nadzieje, że Anglia nie da się nigdy pociągnąć z ujmą honoru swego do gwałcenia i podjętych obowiązków. Dopóki zatem whigowskie w Anglii utrzyma się ministerstwo, spodziewać się można, że rozbojniczy system korsarski w czasie wojen morskich odnowiony nie będzie.

Paryż, 16 lutego. Wielka w komisji adresowej senatu niespokojność i krzątania z powodu owego zdania, o polityce francusko-rzymskiej, które ma być wtrącone do adresu, a które znanowni senatorowie starają się koniecznie tak wystrychnąć, aby, jak to mówią pospolicie, wilk był syty i koza cała. Jakowe zdanie brzmieć będzie, o tēm jeszcze nikt nie ma wyobrażenia, nie można więc spodziewać się, żeby projekt do adresu tak prędko na posiedzenie plenarne wniesionym został. Komisja adresowa ciała prawodawczego również dzieła swoje rozpoczęła, ale dopiero jest w przygotowaniu do początku. Wczoraj powołała kilku ministrów, aby zaciągnąć pewnych objaśnień i podała im cały spis bardzo szczegółowych i stanowczych pytań, dotyczących się polityki zewnętrznej, a mianowicie polityki włoskiej i papieskiej; między innymi zapytano się ministra Thouvenela, jaki jest ten układ, który rząd francuski zamierzał pokazać papieżowi i królowi włoskiemu, w razie gdyby rząd papieski przyjął był wnioski w nocie francuskiej z d. 18 stycznia wyznione. Niewiadomo jeszcze jakie były odpowiedzi ministrów; gdyby odpowiedzi te równie były stanowcze i szczegółowe jak pytanie, natenczas dość dokładne mielibyśmy wyobrażenie o istotnym położeniu sprawy włoskiej, tego jednak spodziewać się nie można, aby minister chciał i mógł w tym względzie całą prawdę wypowiedzieć. Rozprawy adresowe w ciele prawodawczēm przed upływem dwóch tygodni rozpocząć się nie mogą.

— Ogłoszenie przez rząd angielski dokumentów, dotyczących się sprawy meksykańskiej nastęrczyło pożądanego przedmiotu dziennikom londyńskim do rozlicznych krzyków i rozumowań; wszystkie jednozgodnie, jak gdyby Hannibal był ante portas wołają, że nie trzeba gwałcić woli Meksykanczyków i narzucać im królów. Morning Advertiser posuwa swój zapach do tego stopnia, że oskarża lorda Palmerstona o zdradę względem Anglii, wszakże bardzo nieślusnie, bo właśnie z owych dokumentów pokazuje się, że rząd angielski protesto-

wał zawsze przeciw zamiarowi narzucania Meksykanczykom czegoś co by zgodnēm z ich wolą nie było.

— Ze Stambułu dowiadujemy się, iż Porta przygotowuje nową protestacyę przeciw rządowi księstw naddunajskich, a mianowicie przeciw nazwie Rumunów, którą gospodar Kuza daje mieszkańcom Multan i Wołosza. Porta twierdzi, że europejskie prawo narodów nie zna owęj nazwy. Sądzą że posłowie mocarstw protestacyę taką popierać będą. Tymczasem mowa, którą gospodar Kuza zagał d. 5 lutego posiedzenia izby, zrobiła jak najlepsze wrażenie. Oświadcza on w niej, że przedewszystkiēm teraz Rumania musi zająć się swoją organizacyą wewnętrzną, zwłaszcza iż nietrudno zmiarkować ile jeszcze pod tym względem krajowi niedostaje. Wylicza zatem cały szereg zmian i ulepszeń, do których uskutecznienia wezwie pomocy zgromadzenia, przyrzekając iż przedewszystkiēm starać się będzie oprzeć swobody narodowe na ładzie i porządku publicznym.

— Słychać że układy o pożyczkę dla banku francuskiego, które się, jak mówiliśmy, rozbiły z powodu niezręcznego brania się pośredników, na nowo rozpoczęte zostały przez bankiera Rothszylda.

— Usilnie pracują pełnomocnicy rządu francuskiego i włoskiego nad wykończeniem traktatu handlowego między Włochami i Francją; narady w tym celu odbywają się codziennie, czasem dwa razy na dzień.

— Poseł hiszpański Mon wyjeżdża jutro do Madrytu.

— Przytrzymano tu wczoraj tego urzędnika pruskiego, który bankowi dysseldorfskiemu ukradł 100,000 talarów; nazywa on się Reichenow. Zwrócił na się uwagę wekslarza, u którego chciał zmienić na raz 70,000 tal. w bankowych pruskich biletach.

— Journal des Débats ma ciekawy artykuł, tyczący prześladowania protestantów w Hiszpanii z którego jeden, Manuel Matamoros skazany został na 7 lat galery za rozdawanie biblii. Siedmiu ich siedzi w Sewilli, trzech w Granadzie, a nierównie większa liczba w Barcelonie i Kordubie; w tēm ostatniēm mieście uwięziono także młode szesnastoletnie dziewczę za to, że jest dysydenką.

Paryż, 17 lutego. Projekt adresu senatu do cesarza zawiera następujący ustęp co do Włoch: Żałować trzeba, że owo nieporozumienie umysły niepokoi. Rząd francuski biorąc udział w narodowych żądaniach, nie zapomniał o katolicyzmie. Cesarz zapewne ze senatem ubolewać będzie tu nad nieumiarowanymi żądaniami, tam nad trwającym oporem. Rady cesarskie są rozsądne, i powiedzieć trzeba, że największe dzieła do swego utrwalenia potrzebują umiarkowania, a najsprawiedliwsze sprawy przez swój nierozsądny upór zbczą zupełnie z drogi, którąby powinny postępować.

ANGLIA.

Londyn, 17 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu izby niższej zganił Bright wysłanie wojska do Kanady. Palmerston obstawał za wysłaniem wojsk, mówiąc, że to jest koniecznēm dla zachowania honoru Anglii.

Londyn, 18 lutego. Według donosień z Nowego Jorku z dn. 6 b. m., które przywiózł parowiec „Europa“, miał oświadczyć Seward, że jeżeli stanowi Maine, krzywda się stała przez udzielenie pozwolenia do przechodu wojsk angielskich, to można będzie w tēm mierze instrukcyę zmienić.

W San Francisco rozeszła się wiadomość, którą miał kuryer jeszcze przed 26 stycznia do Akapulko przywieść, jakoby Hiszpanie po wielkiej kilkogodzinnej bitwie przy Moście Narodowym pod Vera-Cruz klęskę ponieśli.

— Wychodzący w Londynie Kołokół zamieścił w najnowszym numerze pierwszy artykuł pochodzący z pióra Bakunina. Tenże zapowiada swoje pamiętniki o cudownem uwolnieniu się z Syberji, potem rzuca pogląd na 10 lat ubiegłych i objaśnia postęp wolności w Słowian. Rząd rosyjski coraz bardziej obawia się wpływu Kołokoła na Rosyę i daje w tēm mierze instrukcyę swoim posłom. W Berlinie postanowił gabinet petersburski wydawać dziennik pod redakcyą Blumera, który ma łagodzić wrazenia Kołokoła. Blumer już raz broił rządu w sprawie akademikow petersburskich i zyskał przychylnosc rządu rosyjskiego.

WŁOCHY.

Turyń, 13 lutego. Okólnik rządu tyczący się demonstracyi przeciw władzy świeckiej papieża, nie zdołał powstrzymać tego rodzaju objawow w rozmaitych miastach włoskich; główne odbyły się już po jego ogłoszeniu. W Medyolanie korzystał z tego wypadku ojciec Pantaleon, dawniej kapelan garibaldistowski, ksiądz będący pod ekskomunikacyą i znany ze swoich ultra demokratycznych zasad. Wezwał on zgromadzone tłumy do kościoła, wszedł za pomocą drabiny na katedralnę, która była zamkniętą, i powiedział kazanie pełne najgwałtowniejszych deklaracyi przeciw władzy świeckiej. Publicznosc była powszechnie zgorzsona, a rząd kazał ojca Pantaleona przytrzymać i stawić przed sąd. W Genui, gdzie Mazzini ma najliczniejszych stronnikow, krzyczały zebrane tłumy: Niech żyje Mazzini! Chcemy żeby Mazzini wrócił do kraju! W Pawii składała się demonstracya po większej części z akademikow którzy prócz innych okrzykow wołali także: Idźmy na Rzym razem z ludem! Ponieważ dzienniki neapolitańskie twierdziły, że zebrane podczas manifestacyi przed konsulem francuskim tłumy, wydały okrzyki papieżowi nieprzyjazne, ogłosił konsul francuski sprostowanie, w którym zaręcza, że przed jego mieszkaniem wołano tylko: Niech żyje Francya, niech żyje cesarz!

— Król ma w początku marca wyjechać do Medyolanu.

— Słychać, że konsul przybył wczoraj do Turyń i miał podobno już dzisiaj posłuchanie u ministra Ricasolego.

KSIĘSTWA NADDUNAJSKIE.

Jassy, 1 lutego. Do Ost Post piszą ztąd, że znaczne rozruchy zaszły tu pomiędzy studentami. Przywódcy tych roz-

ruchow należą do stronnictwa Kogalnitszeano; wszystkich z małym wyjątkiem przyaresztowano. I profesorowie brali udział w tych rozruchach; złożono ich z urzędu. Spokój zupełnie przywrócony. Znosi się na przesilenie ministeryalne. Obydwaj Kantakuzeno są najważniejsze nazwiska, które wymieniają i w tēm nowęj kombinacyi.

— Książę Kouza zagał dnia 6 lutego, w rocznicę swego wyboru na panującego księcia, izbę rumuńską w Bukareszcie osobiście. Mowa, którą przy tēm sposobności powiedział, brzmi:

„Wysoka Porta i mocarstwa gwarantujące uznały zjednoczenie reprezentacyi i gabinetow obu księstw. Rząd mój ma polecone, ażeby przedłożył wam akt ustanawiający zmianę w warunkach konwencyi z 7 (19) sierpnia, którą pociągnąć za sobą musiał nowy porządek rzeczy.

„Co się mnie tyczy, wierny posłannictwu jakiegoście mi dali, i odpowiednio do trwałęj woli Rumunow dążących do zjednoczenia na wieczne czasy, ogłosiłem stanowcze zjednoczenie obu księstw. Wiem, że odpowie ono życzeniom i uczuciom Rumunii. Przekonany jestem, panowie, że ani Wysoka Porta, ani mocarstwa opiekuńcze nie będą usiłowały zniszczyć w przyszłości tēm unii, którą same uznały za konieczną dla szczęścia księstw. Zależy przeto od roztropności wszystkich Rumunow, izby do tego doprowadzić, ażeby ta stanowcza forma ukonstytuowania się naszēj narodowości uznana była przez publiczne prawo europejskie. Przechodowy peryod który musieliśmy przebyć, objawił się przez słuszną poniekąd niecierpliwość, a zarazem przez niesnaski i wzburzenie umysłow. To dowiodło dostatecznie, iż zjednoczenie jest jedynym politycznym stanem mogącym nam przyszłość zabezpieczyć i pozwolić nam nadać krajowi organizacyę jakiej oddawna oczekuje.

„Dzisiaj położenie nasze otrzymuje szczerą podstawę. Nowa era się zaczyna. Doszedłszy do tego okresu naszego bytu, nie wolno nam spuszczać z oka, iż ustalenie zjednoczenia wymaga przedewszystkiēm zupełnego poświęcenia się, któreby położyło koniec zamieszaniom i niesnaskom domowym.

„Zabezpieczenie praw zasadniczych wymaga z jednej strony dobrego i ściślego rozdziału atrybucyi między różne władze, z drugiej strony uszanowania dla ustaw. Najdroższe dobro Rumunii wymaga ustalenia zupełnego spokoju i bezpieczeństwa wewnątrz; a będę się starał zapewnić krajowi ten nieodzowny warunek jego pomyślności.

„Panowie deputowani! powołaniymi jesteście roztrząsać wiele projektow do ustaw organicznych. Najnaglejsze potrzeby kraju można w następujący sposób streścić: 1) Zjednoczenie administracyi obu krajow, z uwagą na istniejące obecne przepisy, że dopóki wspólne prawodawstwo nie zostanie zaprowadzonym i ze względu na interes tēj części ludności która oddaloną jest od siedziby władz centralnych, to jest od Bukaresztu. 2) Lepsze uporządkowanie kompetencyi, tak ażeby ministrowie uwolnieni byli od spraw szczegółowych i takowe pozostawiono władzom powiatowym. 3) Ścisłejsze oznaczenie zakresu działania pojedynczych ministrów. 4) Zupełny rozdział sądownictwa od administracyi. 5) Ustawa o stosunkach włościańskich i ustawa gminna. 6) Reforma sądownictwa w myśl 7 artykułu konwencyi. 7) Dokładniejsze i stosowniejsze ustanowienie podatkow oraz organizacya władz pobierających podatki. 8) Urządzenie najwyższēj izby obrachunkowej. 9) Przywrócenie równowagi w budżecie. 10) Reorganizacya oświecenia narodowego. 11) Ustawa względem wolności druku. 12) Budowa dróg żelaznych. Jest także potrzebne ustanowienie trzeciego ciała obradującego dla utrzymania równowagi między władzami państwa. Nakoniec musimy zająć się losem mołdawskich urzędnikow, którzy w skutek połączenia obu gabinetow, zostają bez posad.

Widzicie, panowie, jak obszerne pole otwarte jest dla waszēj czynności. Zadanie to winno podnieść patryotyczny zapach i szlachetne współubieganie się wszystkich Rumunow.

„Europa złożyła nasze losy w nasze własne ręce. Ufam silnie, że jeżeli z wytrwałością i roztropnością spełniać będziemy to wielkie zadanie, jeżeli spokojnie zajmujemy się rozwiązaniem powyższych pytań, nie narazimy bynajmniej na niebezpieczeństwo instytucyi i przyszłości naszego kraju, a przyczynimy się do umocnienia naszēj narodowości.

„Korzystajmy z nauk jakie nam dała przeszłość; zmierzajmy zawsze do tego, przeczobymy zaspokoili słusne oczekiwania ojczyzny i zyskali sympatyę Europy, przez sprawiedliwe ustawy, nienaganny wymiar sprawiedliwości, uporządkowane finanse, regularną administracyą, rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu, i przez utrzymanie publicznego porządku.

„Damy przez to dowód wdzięczności dla wysokiej Porty i szlachetnych mocarstw opiekuńczych. Bądźcie pewni, panowie, że jeżeli przed ucywilizowaną Europą postawimy naród liczący 5 milionow ludzi, którzy są z sobą złączeni solidarnością uczuć i interesow, którzy roztropnie pracują nad rozwojem i wzmocnieniem swoich instytucyi i ustaleniem swobow polegających przedewszystkiēm na porządku publicznym; jeżeli nasze życzenia i czynności ograniczymy na okręgu naszych własnych interesow, nie tylko zapewnimy szczęście i byt Rumunii, lecz nadto nikt nie będzie myślał rozdzielać tego, co według boskich zrzadzeń do zjednoczenia jest przeznaczone.

„Niech Bóg błogosławi waszym pracom. Posiedzenia zjednoczonego zgromadzenia narodowego księstw Rumuńskich, ogłaszam otwarte za rok 1861 na 1862.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Z Poznania, 19 lutego. Któż z pobożnych ziomkow nie zna pięknej i bogatego zbioru modlitw wydanego z rozkazu nieodżałowanej pamięci ks. arcybiskupa Dunina przed laty kilkunastu przez księgarza i nakładcę E. Günthera w Lesznie? Jest to zaiste nieoceniona spuścizna dla owieczek, które tak czule, tak gorąco kochał zgasił arcybiskup, w przeżyciu rychło nastąpić mającej śmierci, polecający się ich modlitwom. Jeżeli coś może nam dać przekonanie, jak ten nieoszacowany zbiór rzeczonych szczerze pobożnych i uwzględniających wszystkie potrzeby i położenia modlitw trafił do serca i przekonani wiernych, to niezawodnie ta okolicznosc, iż w dwa lata rozszło się Isze wydanie, a nakładca musiał niebawem przystąpić do drugiego. Podobno p. Günther na tēm powukrotnem wydawnictwie zrobił interes świetny jako księgarz i na-

kładca. Lec i to drugie wydanie, lubo w kilkunastu tysiącach egzemplarzy w obieg puszczone z czasem się wyczerpnęło. Księgarz i drukarz p. J. B. Lange, czy to chęcią godziwego zysku, czy przysłużenia się nabożnym ziomkom zpowodowany, wniósł przed dwoma laty do najprzewielebniejszego arcybiskupa naszego ks. Leona Przyłuskiego o pozwolenie wydania trzeciego, które w niczem się od poprzednich różnić nie miało. Dostojny ks. arcybiskup uwzględniając istotną potrzebę wiernych, nie tylko mu zezwolenie takowe jak najchętniej udzielił, ale i konsystorzom obu diecezji, szanownym księżom dziekanom i rządcom parafii rozprzeszczelnienie tej książki polecił. Domyślamy się, iż szanowny arcybiskup przyrzekł opiekę przedsięwzięciu pana Langego w przypuszczeniu, iż wydanie trzecie zgoła w niczem od dwóch poprzednich różnić się nie będzie i że dla tego jedynie nie zastrzegł sobie osobnego imprimatur nowego wydania, albo raczej przedruku z strony władz duchownych, bo nie chciał i nie mógł przypuścić, aby nakładca śmiało na własną rękę jakieś zmiany, albo nowości w książce zaprowadzić. Tymczasem w miejsce Modlitwy za Ojczyznę, umieszczonej z wiedzą i aprobatą władzy duchownej w wydaniach dawniejszych, pan Lange uważał za dobre umieścić w nader wielu egzemplarzach swojego nowego wydania na stronie 484 następującą modlitwę, którą tutaj w dosłownym przedruku podajemy:

Modlitwa za Monarchę panującego.

Wszemogący, wieczny Boże, Panie nieba i ziemi, królu wszystkich królów! prosimy Cię pokornie o wszelkie dobro dla monarchy naszego Aleksandra II*). Użyj mu Twego ojcowskiego sposobu myślenia; nam zaś synowski i wierny ku niemu uległości. Użyj o Panie! Twój łaski, ażeby mądre i zbawienne nam dając prawa, cieszył się zawsze powszechnem dla nich uszanowaniem i posłuszeństwem. Błogosław go, o Boże! ażeby jako syn świętego kościoła Twój, dobro tegoż pomnażał, szczęśliwości ludów swoich coraz mocniej ustalał, łaski i pomocy Twojej zawsze doznawał, aby szczęśliwie i długo swym ludom pa-

*) W innych egzemplarzach czytamy „Franciszka Józefa.“

nował, a po skończonem tem życiu wieczną koroną w niebie obdarzony został. Przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego. Amen. Podaje sam fakt wstrzymując się od komentarza, jeżeli jednak władza duchowna tu w tym razie tak niegodnym podejściem zawiedziona, na druk książek czysto religijnej treści daje zezwolenie tylko z zastrzeżeniem, że w nich się nie przeciwie moralności, dobrym obyczajom i wierze nie znajduje, zapytujemy, czy modlitwa powyższa i nazwanie wyznawcy kościoła wschodniego wiernym synem św. kościoła nie sprzeciwia się pierwszym zasadom wiary i nie przyczyni się do obalania mienia ludu, jakoby wyznaczenie schizmatyckie i rzymsko-katolickie było jednym i tem samem. Jest to naturalnie nie godna spekulacja, obrachowana na jak największe rozpowszechnienie książki pomiędzy naszymi współplemięncami w Galicyi, Królestwie i innych prowincjach dawniej Rzeczypospolitej Polskiej. Z drugiej strony prawda każe wyznać, iż w miejsce tego nowego surrogata pana Langego w niektórych egzemplarzach obrachowanych na W. Ks. Poznańskie, pozostała dawna „modlitwa za ojczyznę.“ Że jednak księgarze, a nawet sam pan Lange na zapytanie o książkę Dunina, sprzedaje egzemplarze jakie mu się zdarzą, pytamy, co sobie ma nasz chłopek prostaczek pomyśleć, gdy tę modlitwę przeczyta? Niezawodnie nie długo właściwa władza duchowna przemówi i wyda swój wyrok w tej sprawie. Adolf B.

Śrem, 11 lutego. (Pierwszej części korespondencji zamieścić nie mogliśmy, gdyż wykracza przeciw § 48 prawa prasowego. Przyp. red. Dzień.) Przed kilkunastu tygodniami, żandarm tutejszy zabrał na dniu targowym jednemu prywatnemu przednikowi gospodarczemu spółkę, która tenże miał w chustce od szyi zatkniętą. Spółkę tę, która od zwyczajnych spółek niczem się więcej nie różni, jak tylko tem, że w czarnej obwódce stoją wyrazy wyróżnione: „Boże zbaw Polskę,“ oddał żandarm prokuratorowi, a ta wytoczyła urzędnikowi proces o noszenie publicznych oznak zakazanych. Tymczasem tutejszy sąd skargi nie przyjął, oświadczając, że za noszenie takowych spółek nikogo przed kratki kryminalne pociągać nie można, bo to są przedmioty żadnym prawem krajowem nie zakazane. Oczywiście, że prokuratorowi, na odpra-

wie sądu nie poprzestając odwołała się do sądu apelacyjnego, ale od powiedz tego sądu dotąd nam nie znana. Druga rzecz wybitniejsza. Tutejszy sąd miał do wypłacenia jednemu z obywateli powiatu kroszkiego, pewną sumę pieniężną. Posłał więc tę sumę pieniężną do sądu rawickiego, wzywając go, aby takową właścicielowi wypłacił. Sąd rawicki czując, że interesem interesem do odebrania złożonych pieniędzy zażądał pokwitowania w niemieckim języku z odebraniem pieniędzy. Kiedy jednakże zawiadomiono interes inaczey pokwitować nie chciał i nie mógł, jak tylko w języku ojczystym polskim, sąd rawicki wychodząc z owej sławnej zasady, że interes rozumiejący i umiejący po niemiecku, po niemiecku też pokwitować powinien, pieniądze złożonych nie wypłacił. Sąd śremski zaś potrzebując prędkiego pokwitowania z odebrania pieniędzy pisze powtórnie do sądu rawickiego z naleganiem o nadesłanie kwitu i odbiera z niemalem zadowoleniem od sądu rawickiego odpowiedź, że pieniądze nie wypłacono z powodu, że interesent nie chciał pokwitować w języku niemieckim. Nie zrażając się tutejszy sąd odpowiedział, że pisze na nowo do sądu rawickiego z przedstawieniem, że przecież interesent jako osoba prywatna ma prawo kwitowania po polsku. Na to odrzekł sąd rawicki, iż w tym razie inaczey się na tę rzecz za patruje, bo wedle jego zdania takim tylko wolno kwitować po polsku, kto nie zna języka niemieckiego, gdy tymczasem interesent umie po niemiecku. Na takie dictum acerbum i na taki sposób zapatrywania się i tłumaczenia istniejących i obowiązujących praw ze strony sądu rawickiego, tutejszy sąd uzależnił się do sądu apelacyjnego. Cóż na to powie sąd apelacyjny? Tyle przynajmniej rzecz jest widoczna i każdemu jasna, że nie potrzeba na to osobnego prawa, aby wówczas, kiedy ktoś nie rozumie ani słowa po niemiecku, było dopiero wolno kwitować lub odbywać czynność sądową w języku polskim, bo w takim razie jest nieuniknioną i uchylić nie dającą się koniecznością, a takie prawo służy wówczas nie tylko Polakowi, ale nawet i Chińczykowi, skoro ten odbywa czynność w tutejszych sądach.

Redaktor odpowiedzialny: W zastępstwie Józef Żorawski w Poznaniu.

Członków Towarzystwa ekonomów powiatu Szamotulskiego zaprasza Dyrekcja na walne zebranie w giełdzie w Szamotulach na dzień 2 marca r. b. o godz. 3 z południa. [428]

Miejsce elewa gospodarskiego w Tarkowie już zajęte. [431]

Nauczycielka Polka, wykształcona, mogąca ukończyć wychowanie młodych panienek, szuka od 1 kwietnia umieszczenia. Bliższą wiadomość powziąć można w eksp. Dzień. [401]

Poszukiwany nauczyciel domowy do udzielania gruntownego początków nauk i muzyki dwojga dzieciom. Dowiedzieć się w ekspedycji Dziennika. [427]

Leśniczego, Polaka, dokładnie z swym fachem obeznanego, poszukuje od 1 kwietnia br. dominium Boguszyna pod Książem. [380]

W piątek. Na wielokrotne żądanie po raz drugi: Die Zauberföte, wielka opera w 4 aktach Mozarta. Przygotowuje się: Ebener Erde und ester Stock, czyli: Glück mit seinen Launen. Wielka komedia z śpiewem Nestroy'a. Wielkim bale i rozdzielaniem teatru kierować będzie malarz teatralny pan Stützel.

Wiadomości handlowe. Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 19 lutego. Zyto: wyp. 50 węgla na luty 43 3/4 żąd., 43 3/4 pł., luty-marz. 43 3/4 żąd., 43 3/4 pł., marz.-kw. 43 3/4 pł., na wiosenną odstawę 43 3/4 pł. i żąd., kw. maj 43 3/4 pł., maj czer. 44 tal. pł. Okowita: spadła w cenie, wyp. 6000 kwart, z beczką na luty 15 1/2 pł., 15 1/2 żąd., marz. 15 1/2 pł., 15 2 3/4 żąd., kw. 16 1/2 pł., 16 1/2 żąd., maj 16 1/2 pł., czer. 16 1/2 tal. żąd.

Berlin, 18 lutego. Pszenica: w miejscu 25 szefli 62 80 tal. Zyto: wyp. 2000 centarów, w miejscu 2000 funtów 51 1/2 - 52 1/2 pł., na luty 51 3/4 - 51 1/2 pł., na luty marz. 50 - 51 1/4 pł., na wiosenną odstawę 49 3/4 - 50 pł., maj czer. 49 3/4 - 50 pł., na czer.-lip. 50 1/2 tal. pł. Jęczmień: wielki 25 szefli 36 - 40 tal. Owies: w miejscu 1200 funtów 22 - 25 pł. na luty 22 3/4 na wiosenną odstawę 23 - 1/8 pł., na maj czer. 23 1/2 pł., czer.-lip. 24 tal. żąd. Oliej rzepiowy: w miejscu 100 funtów bez beczki 12 1/2 żąd., na luty luty-marz. i marz.-kw. 12 1/8 żąd., kw.-maj i maj czer. 12 1/2 pł., czer.-lip. 13 żąd., na lip.-sier. i wrz.-paź. 12 3/4 tal. żąd. Okowita: wyp. 10,000 kwart, 8000 Trallesa w miejscu bez beczki 17 1/8 - 1/2 pł., z beczką 17 pł., na luty, luty-marz. i marz.-kwiec. 17 1/2 pł., na kw.-maj 17 3/4 - 1/2 pł., maj-czer. 17 1/2 - 1/2 pł., na czer.-lip. 17 1/2 pł., na lip.-sier. 18 1/8 - 1/4 pł., na sier.-wrześ. 18 1/2 tal. pł.

Table with 4 columns: Na targu, piękna, sred., posled. and 4 rows of market data for various goods like Pszenica biała, Złota, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch.

Na giełdzie: Zyto: 2000 funtów, na luty 45 3/4 - 46 pł., luty-marz. i marz.-kw. 45 1/2 pł., kw.-maj 45 3/4 pł., maj-czer. 46 tal. żąd. Owies: na kw.-maj 21 1/2 - 3/4 tal. pł. Oliej rzepiowy: w miejscu, na luty 12 3/4 - 1/3 żąd., luty-marz., marz.-kw. i kw.-maj

12 1/2 żąd., wrz.-paź. 12 1/2 tal. żąd. Okowita: w miejscu 15 1/2 pł., na luty marz. 15 1/2 pł., marz.-kw. 16 pł., kw.-maj 16 1/2 pł., maj czer. 16 1/2 żąd., czer.-lip. 16 3/4 tal. pł.

Szczecin, 18 lutego. Na targu: Pszenica: węgla 68 - 80. Zyto: 47 - 51. Jęczmień: 34 - 37. Owies: 24 - 27. Groch: 46 - 58 tal. Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 72 - 82 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 48 1/2 pł., na wiosenną odstawę 48 1/4 - 1/2 pł., maj czer., czer.-lip. i lip.-sier. 48 1/2 pł., wrz.-paź. 48 tal. pł. Oliej rzepiowy: w miejscu 12 3/4 żąd., kw.-maj 12 3/4 żąd., 12 3/4 pł., wrz.-paź. 12 3/4 tal. żąd. Okowita: w miejscu bez beczki 16 1/4 pł., na luty marz. 16 1/2 żąd., marz.-kw. 17 żąd., na wiosenną odstawę 17 1/4 pł., maj czer. 17 1/2 żąd., 17 1/2 - 1/2 pł., czer.-lip. 17 3/4 żąd., 17 3/4 pł., lip.-sier. 18 1/4 żąd., 18 1/4 tal. pł.

Bydgoszcz, 18 lutego. Pszenica: węgla 64 - 76. Zyto: 43 - 45. Groch: 36 - 40. Jęczmień: wielki 32 - 35, mały 25 - 30. Okowita: 8000 Trallesa 16 tal. Perki: szefli 15 sgr.

Table titled 'CENY TARGOWE w mieście Poznaniu' with columns for goods (Pszenicy, Żyta, Owsa, etc.) and prices for different periods (19 lutego, 18 lutego).

Advertisement for 'Dyrekcja' with contact information and dates: Gniezno, dnia 17 lutego 1862.

Lubownikom kwiatów i ogrodów jako i posiadzicielom gruntów i lasów polecam mój bogato zaopatrzony skład nasion leśnych i ogrodowych, którego spis szczegółowy na żądanie bezpłatnie do przejrzania nadesłanym być może. Również polecam się do zakładania ogrodów i wykonywania do nich wszelkich planów.

Bukietów nowych gustownie ułożonych jak dotąd tak i dalej dostać u mnie można. Handel nasion i ogrodnictwo sztuczne Henryka Mayera, ulica Królewska 6/7 i 15a.

Najlepszą i najtańszą herbatę dostać można u Piotrowskiego w Poznaniu. [296]

Nadsyłkę świadczy, skutecznego - w teraźniejszej porze - soku rzodkiewnego i karmelków rzodkiewnych odebrał i poleca Józef Wache, Rynek, No. 73. [349]

Advertisement for W. Hamann, featuring an image of a horse-drawn carriage and text: W sobotę, dnia 22 t. m. przybędę pociągiem wieczornym z transportem krów i cieląt z legu oteckiego do sprzedania i stanę w hotelu Budwiga. [430]

Na paczki własnego pieczywa i na kolacja na czwartek, dnia 20 t. m. zaprasza uprzejmie C. Vogt, Małe Garbary 7. [429]

Teatr miejski. [432] W czwartek, 20 lutego. Na żądanie: Mozart und Scheknaden, komiczna opera Schneidera. Muzyka Mozarta. Przedtém: Gute Nacht Hänschen, komedia w 5 aktach.

Table titled 'Kurs giełdy w Berlinie' with columns for various securities and their prices.

Table titled 'Kurs giełdy w Wrocławiu' with columns for various securities and their prices.

Table titled 'Kurs giełdy w Wrocławiu' with columns for various securities and their prices.

Table titled 'Kurs stow. kup. w Poznaniu' with columns for various securities and their prices.